

Ostatnia droga...



Pogrzeb ks. Kazimierza Mądrego - 2009 r.

Śmierć zawsze jest wydarzeniem bolesnym dla bliskich i znajomych osoby zmarłej - niezależnie od ich wyznania, wieku, narodowości. I choć jesteśmy świadomi, że musi nadejść, zawsze przyjmujemy ją z niedowie-

rzaniem i rozpaczą, buntem, a nawet złorzeczeniem.

Ale śmierć jest częścią życia i nic ani nikt nie zdola tego zmienić.

Kiedy już dociera do nas myśl, że osoba, którą kochaliśmy, odeszła

na zawsze, musimy zmierzyć się z przygotowaniem do jej pochowania. Dziś najczęściej robi to za nas firma pogrzebowa, która zajmuje się „cielesnym” przygotowaniem, uwzględnia-

jąc wskazówki bliskich zmarłego. O sferę ducha zmarłego oraz jego, pogrążonej w smutku rodzinie, jeśli jest wierząca, powinien zadbać kapłan. Powinien, choć nie zawsze tak się dzieje. Pewnie wielu z nas doświadczyło kapłańskiej bezduszności w tych trudnych chwilach.

Kiedyś kondukt żałobny szedł ulicami miasta czy wioski, prowadzonymi z kościoła na cmentarz. Towarzyszył temu żałobny śpiew,

modlitwa i bicie dzwonów, które ogłaszały lokalnemu światu smutną wieść, że oto ktoś się, nas opuszcza. Ludzie zatrzymywali się, robili znak krzyża, panowie zdejmowali z głów czapki - dla szacunku nie tylko wobec zmarłego, ale i dla majestatu śmierci. Odejście z tego świata było celebrowane z powagą i smutkiem.

Dokończenie na str. 7



www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce wiaty ♦ garaże ♦**

ŚWIADCZYMY USŁUGI SPAWALNICZE

**NOWOŚĆ OGRODZENIA
BETONOWE DWUSTRONNE**



SONDA

O pogrzebach

Rozm. i fot. K. Juszcak
i S. Szmatała



Wiktor Kaczmarek mechanik samochodowy

Na żałobę jak najbardziej powinniśmy zwracać uwagę, trzeba uszanować ten czas. Może niekoniecznie musi to być czarny strój, lecz na pogrzebie nie powinien on być w kolorowe kwiatki. Nie przypominam sobie, czy w czasie ceremonii pogrzebowej biją dzwony, ale myślę, że nie jest to konieczne. Za to powinniśmy skupić się na tym, by iść w kondukcji z powagą, w ciszy, bez rozmów - w ten sposób uszanować zmarłego, ale też jego bliskich, idących za trumną.

Ostatnio w pogrzebach nie uczestniczy zbyt wiele osób, ale też nie ma co robić z pogrzebów jakichś ultraceremonii. Nie chodzi o to, by sprowadzać ciekawskich z całej Polski, wystarczy najbliższa rodzina. Podobnie ze stypami, szczególnie w czasach pandemii nie mogą być one duże, ale obiad można wspólnie zjeść, porozmawiać, powspominać...

Co się tyczy kremacji, bywa, że sam zmarły zażyczył sobie taki sposób pochówku, poza tym kremacja powoduje oszczędność miejsca na cmentarzach. Nie jestem przeciwnikiem kremacji.



Irmina Brachacz dziennikarka

Myślę, że na pogrzeb idziemy z przekonania, bo kogoś znaliśmy, lubiliśmy, kochaliśmy, szanowaliśmy... Nie jestem wyznawcą chodzenia na pogrzeb z ciekawości, idę dlatego, że ten ktoś był mi bliski. I wcale nie musi to być ktoś z nami spokrewniony.

Na pogrzebie trzeba oddać szacunek temu, z czyjego powodu się tam pojawiliśmy, a jedną z form wyrażania szacunku jest stosowny strój, najlepiej czarny.

Na pewno należy przeżywać swe uczestnictwo w pogrzebie głównie w sercu, oczywiście też poprzez stosowne zachowanie, bo inaczej trzeba by zapytać - co my tam robimy, po co jesteśmy? Czy przyszedliśmy tam poplotkować, czy oddać hołd zmarłemu?

Nie przywiązuję wagi do form uroczystości, więc np. brak dzwonów mi nie przeszkadza, liczy się przede wszystkim nasze nastawienie - to, po co tam poszliśmy i jak to przeżywamy. A jeśli po uroczystości grono najbliższych osób chce się spotkać, powspominać, to jak najbardziej mogą to zrobić. Nie chodzi tu o huczną imprezę na sto osób, lecz spotkanie w gronie najbliższych, z którymi rodzina zmarłego chce spędzić ten trudny dla niej czas.

Na szczęście dotąd nie miałam potrzeby uczestniczyć w organizacji pogrzebu, ale wiem, że koszty są zawsze wysokie.



Weronika Guździół studentka

Na pogrzebie już jakiś czas nie byłam - to bardzo ciężki moment dla wszystkich. Bardzo nie lubię pogrzebów, bo gdy patrzę na bliskich zmarłego, pojawiają mi się łzy w oczach. Jest mi w takich momentach ciężko.

Gdy chodziłam do gimnazjum, zmarł dziadek, to był mój pierwszy cios związany ze śmiercią kogoś bliskiego i właściwie pierwszy pogrzeb, w którym uczestniczyłam, nie będąc już dzieckiem.

Jeśli chodzi o żałobę, ja np. chodziłam ubrana na czarno i przez jakiś czas nie uczestniczyłam w zabawach i imprezach. Myślę, że teraz też najbliżsi zmarłego unikają rozrywki, lecz dziś nie przywiązują się już takiej wagi do stroju, jedynie bliższa rodzina i starsze osoby ubierają czarne rzeczy.

To jest trudny czas, ale nie trzeba się żałować, każdy odczuwa inaczej i można zrozumieć tych, co uśmiechną się podczas pogrzebu, co uświadczą coś zabawnego, nawiązującego do dobrych momentów przeżytych ze zmarłą osobą.

Stypy nie należą do przyjemności, bo w czasie rozmów zwykle wspomina się zmarłego. Jest to też okazja do spotkania w gronie rodzinnym, bo dalszą rodzinę spotyka się zwykle właśnie na pogrzebach.

Z organizacją pogrzebów teraz nie ma problemów, bo zakłady pogrzebowe wszystko za nas załatwiają. Kremacja to jest często prostsze rozwiązanie ze znajomymi. Nie sądzę, aby była czymś złym i może w przyszłości sama zdecyduję się na taką formę pochówku. Jest to też oszczędność miejsca, a teraz są z tym problemy.

Uczestniczyłam kiedyś w większym pogrzebie w Siedlikowie - kondukt idący pośród pól, bujnej przyrody wyglądał pięknie i wzruszająco.



Katarzyna Gatkowska obecnie nie pracuje

Latem pochowałam ciocię - siostrę mojej babci, która zmarła w wieku 106 lat. Pochodziła z okolic Kraszewic, lecz przebywała w Kaliszu. Trafił się koronawirus i z racji wieku oraz innych schorzeń, ciocia tego nie przeżyła. Na pogrzebie była tylko najbliższa rodzina, co też wynikało z ograniczeń.

Jeśli chodzi o stroje, to sądzę, że starsze osoby ubierają się zawsze na czarno, ale osoby koło 50-tki i młodsze na pewno zachowują w ubraniu jakieś czarne akcenty, ale nie całkowitą czerń. To też zależy od tego, jak blisko jesteśmy związani z daną rodziną.

Przypuszczam, że z organizacją pogrzebu czy załatwieniem formalności kłopotów dziś nie ma - dużą część opieki nad zmarłym przejmują zakłady pogrzebowe, przynajmniej w miastach - na wsiach jest bardziej tradycyjnie. Jeszcze do niedawna zmarli pozostawali tam wiele godzin w domach.

Nie lubię cmentarzy, nie lubię tej atmosfery, bo to jest strasznie przynębiające.

Śmierć bliskiej osoby człowiek przeżywa w swoim wnętrzu, a wtedy wszelkie zewnętrzne wyrazy są nieistotne, np. dzwony czy muzyka, ostatnio często będąca nieodpowiednim elementem pogrzebu.



Sławomir Frankowski lekarz weterynarii

Powoli chyba zanika to, że kiedyś szło się na pogrzeb dla zmarłego, teraz raczej idzie się dla rodziny. Czasem te pogrzeby są trochę na pokaz - zdarza się, że zmarłego dobrze nie znaliśmy, lecz na pogrzebie jesteśmy, bo wypada być. Zauważyłem też, że istnieje większa oprawa wokół pogrzebów - nad grobem rozkłada się namioty, w tle słychać muzykę, jakiś kwartet, smyczkowy... Obrzęd kościelny jest ten sam co przed laty. Za to zmiany zaszły w strojach - nie zawsze obowiązuje czerń, są jedynie jej elementy, np. czarny krawat. Myślę, że ze względu na zmarłego powinniśmy ubierać się na czarno. Kiedyś obowiązywała też roczna żałoba i w tym czasie nie chodziło się na żadne imprezy taneczne, za to ubierało się w czarny strój. Teraz coraz mniej osób tego wszystkiego przestrzega, wyluzowało się. Bo też najważniejsze jest to, co człowiek nosi w sobie, przede wszystkim pamięć o zmarłym.

Co się tyczy samej organizacji pogrzebu, to chyba nie ma z tym większych problemów - istnieją zakłady pogrzebowe, które o wszystko zadbają. Kiedyś np. rodzina musiała ubierać zmarłego, teraz robią to firmy pogrzebowe.

Dawniej, gdy trumna ze zmarłym opuszczała kościół, odzywały się dzwony, w tej chwili raczej tego nie ma, ale nie jest to dla mnie istotne. Podoba mi się, gdy już nad grobem jest pożegnanie z muzyką - jakaś trąbka, skrzypce i ciepłe słowa mówione przez kogoś z najbliższych. Lubię, gdy ktoś z rodziny mówi o uczynkach zmarłego, o tym, jakim był człowiekiem.